GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 187.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

PIĄTEK DNIA 12 SIERPNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosfi	UWAGI.
11.	7	27 6. 862	+11. 9	+ 7.0	Półn: za. słaby	pogoda z chmar:	
	12	„ 6 598	+18 6	+ 9,7	połn: sredni	„ „	
	3	„ 6 471	+20 9	+ 9,9	„ „	„ „	
	9	„ 6, 236	+15 2	+ 5,6	„ słaby	chmury	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Legacya polska w Stambule donosi, że skoro Francya uzna niepodległość Polski, Turcya zaraz toż samo uczyni, i że nawet basza egipski chce w tym razie wesprzeć Portę 50,000 woyska.

Warszawa 9 *Sierpnia*. — Z niecierpliwością nayw iększą wygląda naród walney bitwy. Czy pojęto wolę narodu? czy umiano ocenić iego bez granic zaufanie, i to nieraz przymuszone wmawianie w siebie wiary, zbyt może pobłażające oczekiwanie? W wielkich razach, do wielkich brać się trzeba środków. Jeśli iuż minęła pora pobłażań, i bierney cierpliwości, wy! w których ręku spoczywaią losy oyczyzny, zacznijcież działać. Dalecy zawsze byliśmy od namiętnych krzyków: nieraz sprawiedliwy żal, woleliśmy utaić w głębi duszy, zamknąć przed sobą i przed światem, woleliśmy wołać do iedności i zaufania, które niepatrzą na osobę: niekiedy więcey są surowe dla osoby, ale tylko wzgląd maią na dobre publiczne. Biada temu, kto powinien czuwać, a nie czuwa: biada tym: co po tylu i takich przykładach, jeszcze sądzą, że mogą zaprowadzić naród tam, gdzie ich krótkie pojęcia, uwidziały sobie zbawienie i szczęście. Pośpiechu, pośpiechu! jeszcze iest czas!

Legacya nasza Paryzka podała prezesowi rady ministrów P. Perrier, przed otwarciem izb notę następuiącą:

"W chwili, kiedy po 7 miesiącach teschnego oczekiwania i mamiących nadziei, los nasz nareszcie ma bydź stanowczo rozstrzygnionym; w chwili, kiedy 12 milionów Polaków przeznaczenie dostoyna rada ministrów Francuzkich ma roztrząsać, do kogoż właściwiey udalibyśmy się, ieśli nie do iey naczelnika, do tego, który godnością charakteru i tęgością umysłu tak znakomite zjednał sobie imie? Nie odwodzą nas od tego kroku ani wrzaski tych, których przesada zbytnie unosi, ani krzyki niechętnych, którzy głoszą, że prezes rady nadewszystko chce pokoju. My wiemy, że iéśli go pragnie, to tylko dla dobra Francyi, dla dobra Europy całej. Wiemy, że chce

aby ten pokóy był zgodny z zasadami honoru, aby do. roczynnie wpływał na ogół, aby sam w sobie był zakładem trwałego stanu rzeczy.

"Lecz taki pokóy możeż wyłączać nas Polaków? wszak interes nasz nayściśley łączy się z interesem Francyi, wszak Polaków naygorętszem i iedynem iest życzeniem weyść na powrót w poczet wielkiey rodziny Europeyskiey, z łona którey zbrodnia tylko sama wyrwać nas mogła. Tak iest, pragniemy do tey rodziny powrócić, byśmy pomnożyli świetny orszak ludów podług systemu monarchiczno-konstytucyynego rządzonych, byśmy stawszy się przednią strażą cywilizacyi, chwalebne spełnili przeznaczenie utwierdzenia związków użytecznych i niedopuszczenia takich, które dążą do zgwałcenia zasad, w obecnym wieku iedynie zdolnych zapewnić światu swobody, pokóy i szczęście. Od takiego pokoiu nic nas wyłączyć nie może. Jesteśmy za nadto liczni, zamiary nasze nadto są znane, i za drogo okupiliśmy skutek ich tak obfitym krwi przelewem w boiu, który gdy z iedney strony ziednał współczucia dla nas Europy, z drugiey nużyć iuż Rossyą zaczyna. Nie zaiste, nie możemy być przepomnieni, i właśnie pod tym tytułem śmiemy odwołać się do sprawiedliwości i mądrości rady ministrów i iey szanownego prezesa. Niechay ta naywyższa rada na szali słuszności i rozsądku zważy z iedney strony te korzyści, iakie niezawodnie wynikną z uięcia 12 milionów ludów dla interessu przyszłego pokoiu, a z drugiey strony niebezpieczeństwo, iakieby wynikło ze zniewolenia 12 mil., aby daley toczyli walkę okropną z wrogiem, który nie dopnie swego celu, chyba że zdoła całą dawną Polskę w ieden rozległy zamienić grobowiec, chyba, gdy ze okres mogił naszych na zgubę reszty Europy pomknie tę okropną zarazę Azyatycką, która nieodstępną iuż iest Rossyan towarzyską. Pragniemy tylko bytu narodowego, pragniemy dla nas tego, co chcą utrzymać dla siebie Francya, Niemcy, Anglia, co po utracie wywalczyli Szwaycarzy, Portugalia i sami nawet Rossyanie.

"Chcieć być tem, czem byliśmy przez 8 wieków, a czem dopiero od lat 40 być przestaliśmy, iestże to występkiem? Byłożby nim i to, że w tey sprawie do innych odwołuiemy się narodów Europy? Wszakże i one zapewne wszystko poświęciłyby dla obrony tak miłego, tak drogiego bytu. Nie godziż się odwołać do nich właśnie teraz, kiedy tyle daliśmy dowodów, iż godniśmy niepodległości? Nie, Francya opuścić nas nie może. Nie zechce ona wiecznych ściągnąć na siebie wyrzutów, a rada iey wzdrygnie się zapewne brać w tey chwili tak ciężką na się odpowiedzialność.

"Tą ożywieni nadzieią, śmiemy upraszać prezesa rady, aby do wiadomości Nayiaśnieyszego Pana i do iego ministeryum ponieść raczył reklamacyą ninieyszą, którą Polacy zanoszą przed tron iego popularny, przed naród, którym on tak błogo rządzi. Jest ona nieiako hasłem niebezpieczeństwa nawy burzą miotaney, która ieśli pomoc iey nie przybędzie, może przepadnie w przepaściach morskich, ale i natenczas ieszcze tonąc, wzorem sławnego okrętu le Vengeur, wołać nie przestanie: *Polska cała, Polska wolna i niepodległa.* „

Interwencya Francyi. — Przed miesiącem wołaliśmy w naszem piśmie, nie ma zbawienia tylko w nas samych. Mówili niektórzy, że niepotrzebną daiemy naukę, bo o tey prawdzie każdy z nas przekonany, tymczasem dzisiay ieszcze powtórzenie iey okazuie nam się bydź koniecznem. Mowa króla francuzkiego rozmaite zrobiła u nas wrażenie, między innemi są i tacy, którzy w niey upatruią przyczynę większey iak dotąd o przyszły nasz los obawy. Są to właśnie ci, którzy do dziś dnia nie rozumieią tego, że całe nasze

zbawienie w nas samych iedynie leży, którym się marzyło i marzy, że bez ostatnich wysileń naszych możemy utrzymać oyczyznę choćby nie przez samych zdobytą, to w darze nam od obcych daną. W ich rozognioney imaginacyi, flotty angielska i francuzka przybliżały się iuż pod mury Petersburga, a obawą przeięty pan północy iuż podpisywać zaczął uznanie naszey niepodległości zupełney i bezwarunkowey. Nieszczęsne marzenia! Nieszczęśliwsze daleko w swoich skutkach. Zdaniem tych ludzi, obey za nas mieli wszystko robić; dosyć, powtarzali: pokazaliśmy iuż Europie pod Grochowem i Ostrołęką, że nie umiemy szczędzić krwi za sprawę niepodległości naszey, dosyć na tem; żalem i litością przeięta Francya i Anglia, widząc tyle poświęceń ze strony równie iak one wolnego ludu, uymą się za nami i dokończą przez nas rozpoczęte dzieło. Nie należy iuż nam nowych krwi rozlewów szukać, trzymać się tylko odpornie wypada, a nadeydzie lada moment oczekiwane przez obcych uznanie naszey oyczyzny. Tak mowiono i tak działo się ponaywiększey części dotychczas u nas. Czekano, nadeszła wreszcie pożądana mowa króla Filipa. Ani słowa w niey o owych flotach, ani słowa o zbroyney w sprawie Polski interwencyi, lecz co więcey ani słowa o niepodległości. Coż się więc stało? iak dawniey marzyli o iak nayświetnieyszym stanie naszey wyprawy, tak dzisiay rozpaczać znowu zaczynaią. Jyle dawniey marzyli, tak i dzisiay marzą. Tyle ile nam dobrego owe flotty na morzu Baltyckiem bez naszego przyłożenia się miały zrobić, tyle złego zrobić nam zdoła mowa króla francuzkiego, skoro tylko sami w sobie ufność mieć będziemy, sami działać rozpoczniemy, nie uważając na to czyli i iak daleko obcy nam dopomagać będą. Przyydzie pomoc obcych, skoro sobie sami radzić będziemy, skoro przepędziemy hordy naieźdźców za Bug i Niemen, skoro się połączemy z bracią naszemi na Żmudzi, Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, wówczas bezwątpienia usłyszemy z ust obcych dyplomatyków śmiało wychodzące wyrazy: "Polska niepodległą bydź musi.„ Dopóki tego niezrobiemy, dopóki tylko na litość ich spuszczać się będziemy, odbierzemy godną litości nagrodę: "zapewnienie narodowości !z oddaniem iey pod opiekę błogosławionym rządom carów moskiewskich.„ Okropny stan! lecz niechybny, ieżeli się ieszcze dłużey na obcą pomoc spuszczać sami zaś bez czynnie dzień po dniu pędzić będziemy. Powiadaią nam dziennikarze francuzcy, że mowa królewska miała bydź daleko korzystnieyszą dla nas, lecz otrzymane wiadomości o klęsce naszey na Litwie, o przeyściu Moskali na tę stronę Wisły zmieniły decyzyą gabinetu francuzkiego. Wypadek ten, iak w naturze rzeczy konieczny, tak nader łatwo powinien był bydź przewidzianym, iakoż przewidywali go wszyscy, wyiąwszy tych, którym się zdawało, że po bitwach Grochoskiey i Ostrołęckiey nic nam iuż więcey do czynienia nie pozostaie, że resztę zrobi za nas Francya i Anglia. — Nadszedł przecież iuż moment, w którym doyrzeć nareszcie iasno powinniśmy, że tylko okazana nasza własna siła, nie litość nad naszą niemocą zdoła nam utraconą wrócić na powrót oyczyznę. Lecz do tego potrzeba nam ostatnich poświęceń. Niech nikogo kto tylko ma siłę potemu, żaden wzgląd nie wstrzymuie w domu, niech każdy spieszy do boiu, niech powiększa szeregi walecznego naszego woyska. Wódz Naczelny nie spóźni chwili spotkania się z wrogiem, co gdy nastąpi, będziemy mogli śmiało powiedzieć: Polska istnieć musi koniecznie, istnieć musi wolną, całą i niepodległą. H.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 30 *Lipca*. — Dnia 26 był w Palais-royal wielki obiad na 80 osób, na którym

koncert, a w wieczor towarzyska zabawa. Pomiędzy gośćmi znaydował się przybyły tu były cesarz Brazylii Don Pedro, który nazajutrz chciał na powrót do Cherburga odjechać, ale na zaproszenie króla odłożył do kilku dni swoy odjazd.

Urządzone na pamiątkę zdarzeń lipcowych roku 1830 uroczystości i zabawy, zaczęły się d. 27. O godzinie 12 w południe udał się król, w towarzystwie cesarza Don Pedro i znacznym orszakiem (w którym samych jenerałów liczono przeszło 150) przez Buleward na plac Bastylii, dla położenia tam węgielnego kamienia na pomnik, który zachować ma dla potomności zdarzenia ostatniey rewolucyi. Na placu Bastylii przyięty był J. K. M. od prefekta Sekwany i prezydenta 7go obwodu. Po założeniu węgielnego kamienia (co około godziny 1wszey z południa nastąpiło) wsiadł J. K. M. na konia i udał się swoim orszakiem do Panteonu, gdzie powitany był przez prezydenta 12go obwodu i na przeznaczone dla siebie i orszaku mieysce zaprowadzony. Smutny śpiew o poległych lipcowych ofiarach rozpoczął tu uroczystość. Potem tablice mosiężne, na których imiona poległych są wyryte, przybite zostały na murach panteonu, które król podanym sobie młotkiem przytwierdził. Cała ta uroczystość trwała około 2 godzin. O godzinie 4 z południa powrócił król do Palais-royal. Publiczna spokoyność i porządek nie były nigdzie bynaymniey przerwane.

Dnia 28 iako w drugim dniu uroczystości lipcowych, o godzinie 6 z rana nastąpiło 21 z dział wystrzałów. O godzinie 1wszey z południa opuścił król Palais royal i udał się, w towarzystwie xiążąt następcy tronu, de Nemours i jeneralności, do Bercy dla założenia tam węgielnego kamienia na wystawić się maiący most handlowy. Liczna publiczność przyięła króla radosnemi okrzykami. Tu nastąpiły obroty statków, wyścigi konne na polu Marsowem i wszelkiego rodzaju zabawy na polach Elizeyskich. Gdy król pokazał się na ostatnich polach powitany był wraz z królową, która z resztą rodziny w powozie iechała niezliczonemi okrzykami. Pola Elizeyskie malowniczie oświecone zostały o godz. 8 w wieczór, a rozpoczęte wcześniey tańce trwały do godz. 11. Miasto było także rzęsisto oświecone. Woyska tyle tylko było zgromadzonego, aby ułatwić przeiazd powozom, a przecież żadna nie zaszła zdrożność.

Dnia 29 iako w 3 dniu uroczystości lipcowych, udał się król, w towarzystwie cesarza Don Pedro, xiążąt Orleanu i de Nemours, marszałka Soult i prezesa rady ministrów, o godz. 9 z rana w otwartym powozie na popis gwardyi narodowey i woysk liniowych za rogatkę du Trone, gdzie J. K. M. przyięty był od prefekta Sekwany, naczelnego wodza gwardyi narodowey i jenerała dowodzącego w departamencie. Gdy król z wysokim swoim gościem, obiema synami i orszakiem, wsiadł na konie rozpoczął się popis 2ma rzędami od rogatki du Trone aż do l'Etoil stoiących woyska liniowego i gwardyi narodowey. Potem rozkazał J. K. M. wszystkim woyskom, których liczba do 120,000 głów wynosiła, na placu Vendome około siebie przeciągnąć. Woyskowa ta uroczystość trwała do godz. w pół do 7mey z południa, na którey znaydowała się także królowa z xiężniczkami w otwartym powozie. Cesarz Don Pedro miał na sobie podczas popisu wielki krzyż legii honorowey. Podczas przeciągania woyska około monarchy, słyszeć się dała wieść, iż rząd odebrał wiadomość o zwycięztwie Polaków, na tychmiast do okrzyku: niech żyie król! dołączyły woyska i zgromadzony lud okrzyk: niech żyie Polska! niech żyią nasi bracia!

Od stoiącey przed Lizboną naszey eskadry nadeszło pod dniem 15 t. m. następuiące doniesienie: "Don Miguel ociągał się z podpisem ostateczney ugody, której zasady d. 11 ułożone zostały. Nayłardziey zdawał mu się nieznośnym warunek, w którym przyrzeczone iest wynadgrodzenie kosztów wyprawy. Kontrad. Roussin znużony tem ociąganiem, rozkazał okrętom stanąć przed warownią Belem i reszcie bateryy dla rozpoczęcia ognia za pierwszym znakiem. Lecz d. 13 o godz. w pół 1wszey po połnocy na portugalskiey łodzi ajent Don Miguela przybył od niego z listem. Kontrad. Hugon rozkazał parlamentarza do admirała Roussin zaprowadzić. Dnia 14 rano cała eskadra odebrała przez znaki rozkaz, aby zaniechała attaku. Około godz. 2gi z południa przybyła na okręt admiralski znakomita osoba, iak się domyślaią vicehrabia Santarem, który 15 wystrzałami z dział powitany został. Wkrótce potem wodne telegrafy oznaymiły flocie, że Francya otrzymała zadosyć uczynienie. Nastąpił wolny związek między eskadrą i Lizboną i łodzie nasze wylądowały tam dla nabrania świeżey wody. Konsul Angielski odwiedził wczoray okręt *Trydent*. Korzystaliśmy z przybyszu wody dla zarzucenia bliżey miasta kotwic. PP. Sauvinet i Bonhomme zostali dziś uwolnionemi i pod zarządzenie admirała Roussin oddani."

DODATEK.

DODATEK
DO Nru 187.
GAZETY KRAKOWSKIEY.

PISARZ TRYBUNAŁU Iwszey INSTANCYI
Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu,

Podaie do publiczney wiadomości, iż na żądanie Star. Nathana i Anny z Ryngerów Terberów, Małżonków spekulacyami trudniących się, żony z upoważnieniem i w assystencyi męża czyniącey w Krakowie na Kaźmierzu pod L. 97 zamieszkałych, od których P. Soswiński Adwokat O. P. D. w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 472 zamieszkały w sądach stawa, sprzedany zostanie przez licytacyą publiczną dom w mieście Trzebini w Okręgu M. K. pod L. 14 położony, Star. Psachie i Szmula Terberów braci między sobą rodzonych własny, od wschodu z domem Franciszka Czeladvna, od południa z ulicą publiczną, od zachodu z domem Berka Neukufa, nakoniec od północy z gruntem i domem sukcessorów Herszli Rosenbauma graniczący, cały z twardego materyału murowany, z facyatą od frontu owalną, składaiącey się z pomieszkań dolnych, lamusa na skład wódek, browaru, palarni, piwnicy iedney sklepioney, a drugi bez sklepienia, z podworca, staienki, szpichlerza, tudzież kawałka gruntu, na skład na ozu przeznaczonego; iak równie sprzedany zostanie grunt orny, do wspomnionego domu należący z gonów 160 4skibowych maiącego pola zwanym Zakościołki położony od wschodu i zachodu z gruntami dworskiemi, od południa z gruntem Star. Herszli Reifer, a od północy z gruntem Macieia Włocha czyli inaczey Indraszka graniczący, a to na satisfakcyą summy 380 talarów, procentów zaległych i kosztów sporu na skutek wyroku prawomocnego Tryb. I. Inst: na d. 11 Listopada r. z. 1830 zapadłego, prawnie doręczonego, w Akta hypoteczne M. K. i Jego Okręgu na d. 9 Grudnia r. 1830 do księgi IX Ingrossacyiney do L. 656 wpisanego, tudzież w skutek wyroku Tryb. I. Inst: na d. 1 Lipca r. b. 1831 zapadłego prawomocnego. Warunki sprzedaży powyższych realności zatwierdzaiącego, a to na audyencyi Tryb. I. Inst: W. M. Krakowa z Okręgiem od godz. 10 ranney odbywać się maiącey. Do tey licytacyi wyznaczaią się trzy termina.

Pierwszy na dzień 28 Września.)
Drugi na dzień 28 Października (1831 r.
Trzeci na dzień 9 Grudnia.)

Warunki tey licytacyi wyrokiem Tryb. I. Inst: powyżey powołanym prawomocnym zatwierdzone są następuiące:

1. Cena szacunkowa tego domu wraz z gruntem przyległem ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 4000 Zpl. która w braku licytantów na trzecim terminie do 2/3 części zniżoną będzie, i od tak zniżoney ceny zaraz na tymże terminie licytacya rozpocznie się.

2. Chęć licytowania maiący złoży Vadium w gotowiznie Zpl. 400 monetą srebrną courant, od którego składania popieraiący sprzedarz iest wolnym.
3. Nabywca zapłaci podatki skarbowe iakieby się okazały zaległe z wszelkich Epok Rządow zeszłych i teraźnieyszego.
4. Nabywca winien będzie zaraz po licytacyi zapłacić koszta sprzedarzy w moc wyroku sądowego takowe zasądzaiącego, a to na ręce i za kwitem Adwokata sprzedarz popieraiącego.
5. Nabywca winien będzie opłacić czynsz ziemny w kwocie Zpl 18 w monecie srebrney, każdego roku na S. Maciey a to na rzecz dworu Trzebińskiogo lub inny gdyby się okazał.
6. Nabywca obewiązanym będzie tytułem laudemium od summy za iaką dom kupi 10 część dworowi Trzebińskiemn zapłacić.
7. Strącone będą z szacunku wypłaty w punkcie 2. 3. 4. 6. w tych warunkach umieszczone, zaś resztę węplaci nabywca w skutek klassyfikacyi prawomocney za Assygnacyami sądowemi. Gdyby zaś popieraiący sprzedarz nieruohomość tę nabył, na tedy po strącenin iego wierzytelności z procentami i kosztami, i po potrąceniu upłat w warunku 2. 3. i 6. umieszczonych, obowiązanym iest resztę, złożyć do depozytu sądowego w ciągu dni 14.
8. Po dopełnieniu warunków powyższych a mianowicie warunku 2. 3. 4. i 6 nabywca uzyska dekret dziedzictwa.
9. W razie niedopełnienia któregokolwiek z powyższych warunków nabywca utraci Vadium i nowa licytacya na iego szkode a nigdy na zysk będzie miała mieysce.

Wzywaią się przeto wszyscy wierzyciele hipoteczni i osoby iakiekolwiek prawo rzeczowe do tey nieruchomości mieć mogące, aby na pierwszym terminie licytacyi na Audyencyi Trybunału złożyli wszelkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyy i ustanowieniem Adwokata.

W Krakowie d. 26 Lipca 1831 r. *Kuliczkowski*, Pisarz Trybunału.

PISARZ TRYBUNAŁU Iwszey INSTANCYI
Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaie do publiczney wiadomości, iż sprzedaną zostanie w drodze działu sądowego przez publiczną licytacyą kamienica przy ulicy Floryańskiey pod L. 538 w gminie V M. Krakowa stoiąca po ś. p. Elzbiecie Olszyńskiey pozostała, w połowie należąca do Pani Izabelli z Olszyńskich Lubowieckiey, P. Woyciecha Lubowieckiego Obyw. Krbl. Polskiego małżonki, w 1/4 części do małoletniego Gustawa Czernickiego, z ś. p. Celestyny z Olszyńskich Czernickiey pozostałego syna, którego opiekunem i oycem iest P. Jan Czernicki w Krakowie pod L. 538 a przydanym opiekunem P. Konstanty Massalski, także przy ulicy Floryańskiey pod L. 545 zamieszkali. — Zaś w drugiey 1/4 części z testamentu ś. p. Celestyny Czernickiey iest właścicielem tenże P. Jan Czernicki opiekun małoletniego.

Sprzedaż ta nastąpi na żądanie Pani Izabelli Lubowieckiey w wsi Zamościu w Woj. Krak. Król. Polsk: zamieszkałey na Audyencyi Tryb. I. Inst: W. N. i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu, w gmachu Rządowym przy ulicy Grodzkiey pod L. 106 posiedzenia swe zwykle odbywaiącego, którey popieraniem trudni się ustanowiony pełnomocnik P. Stanisław Boguński Adwokat sądowy przy ulicy Szewskiey pod L. 332 zamieszkały.

Warunki licytacyi wyrokiem prawomocnym Tryb. I. Inst: W. M. Krakowa d. 24 Czerwca 1831 r. zapadłym ustanowione, są następuiące:

1. Kamienica przy ulicy Floryańskiey pod L. 538 w Krakowie stoiąca po ś. p. Elzbiecie Olszyńskiey pozostała do sukcessorów, to iest Pani Izabelli z Olszyńskich Lubowieckiey, Pana Jana Czernickiego, i małoletniego Gustawa Czernickiego należąca sprzedaną zostanie wdrodze działu na publiczney audyencyi Tryb. I. Inst: W. M. Krakowa a Okręgiem na drugiey licytacyi stanowczey naywięcey ofiaruiącemu. — Pierwsze wywołanie zacznie się od summy Zpl. 16,493 gr. 20 z detaxacyi urzędowey, na dniu 23 Kwietnia 1831 zdziałaney.
2. Chęć licytowania maiący złoży 1/10 część szacunku w summie Zpl. 1649 gr. 11 iako Vadium, które wrazie niedotrzymania Warunków licytacyi utraci, i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną zostanie, iednakowoż Pani Izabella Lubowiecka iako do połowy, tudzież P. Jan Czernicki do 1/4 części kamienicy pod L. 538 prawo własności maiący, wolni są od składania Vadium.
3. Nabywca zapłaci z wszelkich Epok Rządą zaległe podatki skarbowi publicznemu, które mu z ceny szacunkowey potrącone zostaną.
4. Widerkauffy wszelkie tęż kamienice ciążące zostaną przy nieruchomości z obowiązkiem płacenia od dnia nabycia procentów od tychże.

5. Koszta sprzedarzy w skutek wyroku takowe oznaczaiącego nabywca wypłaci z szacunku za kwitem Adwokata dział i sprzedarz popieraiącego.

6. W dni 20 po licytacyi stanowczey nabywca potrąciwszy podatki zaległe, widerkaufy hypotaczne, i koszta działu, połowę szacunku wylicytowanego wypłaci P. Izabelli Lubowieckiey, a 1/4 część szacunku P. Janowi Czernickiemu, poczem otrzyma dekret dziedzictwa i ebeymie possessyą.

7. Jedna czwarta część szacunku zostanie przy kamienicy pod L. 538 w Krakowie na rzecz małoletniego Gustawa Czernickiego z obowiązkiem płacenia od niey co rocznie procentów po 5/100 zaś sam kapitał tylko za doysciem lat pełnoletności, lub wcześniey za uchwałą rady familiyney może być podniesiony.

Dwa termina będą do licytacyi; do przedstanowczey oznacza się termin na dzień 21 Września 1831 r. na którym naywięcey ofieruiący otrzyma przysądzenie przygotowuiące zaś do stanowczey licytacyi oddzielnie wyidą ogłoszenia z terminem.

Wzywa się zatem chęć licytowania maiących, aby zaopatrzeni wstósowne Vadium na terminie oznaczonym stawili się.

W Krakowie d. 4 Sierpnia 1831 r. *Kuliczkowski*, Pisarz Tryb.